

ZAGŁADA DWORÓW

W czasie II wojny światowej ziemianie i tworzona przez wieki kultura szlachecka stały się obiektem zacieklej nienawiści okupantów, w szczególności sowieckiego. Z kilkuset dworów i pałaców w woj. białostockim lata 1939–1945 przetrwało w stanie nienaruszonym zaledwie kilkanaście obiektów. Ocalałe siedziby ulegały dalszej dewastacji w czasach istnienia PRL i większość z nich popadła w ruinę – dobra materialne grabiono, majątki parcelowano, opuszczone pałace zamieniano w magazyny. Typowy dla polskiego pejzażu dwór, od setek lat towarzyszący naszemu krajobrazowi, odszedł w zapomnienie.

Właściciele ziemskich – niejednokrotnie wielkich polskich patriotów – komunistyczna propaganda określała mianem „kułaków” lub „obszarników”, przedstawiając ich jako darmozjadów i krwiopicców, rozpijających uciskanych chłopów. Przez prawie pół wieku nie ukazywały się większe prace traktujące o materialnych śladach kultury szlacheckiej, uwzględniające dzieje ich właścicieli¹. Skazano ich na zapomnienie. Podobnie rzecz miała się w woj. białostockim, które mając za sobą okres okupacji sowieckiej 1939–1941, tym bardziej było pod baczным okiem cenzury w kwestii poprawności historii majątków ziemskich² i losów ich właścicieli³.

Zobrazowaniem burzliwych losów ziemian z tych terenów oraz ich utraconych siedzib mogą być losy rodzin Władyczańskich i Szrzedzińskich – członków Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego i Związku Szlachty Polskiej.

Rodzina Władyczańskich herbu Zaremba od wielu pokoleń zamieszkiwała teren przedrozbiorowego województwa nowogródzkiego. W okresie istnienia II RP majątki rodzinne

¹ Monumentalna praca Romana Aftanazego o rezydencjach na Kresach ukazała się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych, choć pod naciskiem cenzury zmieniono jej tytuł na *Materiały do dziejów rezydencji* i wydano w bardzo niskim nakładzie. Ponownie wydano pracę w 1995 r. pod tytułem *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*. Nakład został dawno wyczerpany, a każdy z tomów cieszy się na rynku antykwarycznym wielkim powodzeniem.

² Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków w Białymstoku prowadził w latach osiemdziesiątych badania na terenach dawnych założeń dworskich i pałacowych, systematyzując i katalogując w zasadzie nieistniejące już majątki. Badania w tej formie nie mogły być prowadzone, dlatego też oficjalnym tematem były zabytkowe parki i ogrody. Zaledwie fragment tej pracy ukazał się drukiem, zob. E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego woj. białostockiego. Stan z 1988 roku*, Białystok 2000.

³ Prace o tragicznych losach ziemian z Białostoczczyzny ukazywały się w „drugim obiegu” pod pseudonimami. Niestrudzonym badaczem losów właścicieli ziemskich z terenu województwa białostockiego był Józef Włodek piszący pod ps. Wincenty Brikański, zob. W. Brikański [Józef Włodek], *Polacy w łagrach radzieckich w latach 1944–1947*, Białystok 1987. Jego druga praca o losach ziemian i majątków w południowej części woj. białostockiego, krążąca w maszynopisie w latach osiemdziesiątych, ukazała się w formie książkowej – J. Włodek, *Pamiętniki historyczne. Dzieje zagłady ziemianstwa polskiego południowo-zachodniej Białostoczczyzny w latach 1939–1944*, Ciechanowiec 2005.



Rys. H Wilk

Pałacyk w Skarbcu

położone były we wschodniej części nowo utworzonego województwa białostockiego, w powiecie wołkowyskim, w gminie Podorosk. Głównymi siedzibami klucza ziemskiego były Skarbiec, Sedelniki oraz Dubowo⁴. W Skarbcu, największym majątku na terenie powiatu, pod koniec XIX wieku zbudowano pałacyk w stylu neoklasycystycznym. Był to piękny murowany budynek,

na planie prostokąta, z dwoma ryzalitami, pokryty blachą⁵. W dworze rodzina właścicieli zgromadziła liczne zbiory biblioteczne, które służyły nie tylko domownikom, ale także pobliskiej szkole w Koniuchach. Dwór pełnił także inne funkcje kulturalne – corocznie organizowano tu przedstawienia „regionalne” i patriotyczne oraz wystawy. Przedwojenny właściciel – Miłosław Władyczański – był kolekcjonerem i miłośnikiem sztuki, dlatego też w dworze znajdowały się liczne obrazy, broń.

Wkroczenie Sowietów we wrześniu 1939 r. zaskoczyło rodzinę Władyczańskich. Nim zdążono podjąć decyzję o ewakuacji, grupy komunizujących Białorusinów aresztowały ziemian i inteligencję z pow. wołkowyskiego. Wśród aresztowanych znaleźli się Miłosław i Emanuel Władyczańscy, zatrzymani przez grupę „ludowej milicji” i przetrzymywani w magazynie w Podorosku. Wkrótce w Wołkowysku aresztowano także Władysława Władyczańskiego z Sedelnik. Rodzina nie mogła zdobyć żadnych informacji o uwięzionych. Należy domyślać się, że jak inni aresztowani, wszyscy trzej byli przetrzymywani do wiosny 1940 r. w więzieniu w Wołkowysku, po czym wywieziono ich w nieznanym kierunku⁶. Pozostajej rodzinie pozwolono przenieść się do pobliskich Sedelnik⁷.

Pałac w Skarbcu przeznaczono na siedzibę sztabu oddziałów Armii Czerwonej. Rozpoczęła się dewastacja budynku i wyposażenia wnętrz. Zniszczono cenny księgozbiór, pamiątki rodzinne oraz prywatne dokumenty, których właściciele podczas wysiedlenia nie zdołali ze sobą zabrać⁸. Ostatecznej dewastacji pałacu dokonała miejscowa ludność w czerwcu 1941 r.,

⁴ W 1929 r. właścicielką majątku Skarbiec o pow. 655 ha była Antonina Władyczańska, Sedelniki o pow. 498 ha należały do Emanuela Władyczańskiego, Dubowo o pow. 247 ha było własnością Przemysława Władyczańskiego, zob. *Księga adresowa Polski (wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem) dla przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1929*, Warszawa 1929, s. 146.

⁵ *Akcja dwory. Dwory rodziny Władyczańskich*, „Spotkania z Zabytkami” 1987, nr 4, s. 42–43.

⁶ Emanuel i Władysław Władyczańscy zaginęli bez wieści. Miłosław Władyczański wg oficjalnych dokumentów KGB, które udało się uzyskać z archiwów Republiki Białoruś jego wnukowi, Januszowi, został aresztowany przez NKWD 11 V 1940 r. i 15 III 1941 r. skazany przez OSO NKWD na 8 lat łagru, jako „element społecznie niebezpieczny”, dalsze losy nieznanne, zob. K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, Warszawa 1995, s. 1125.

⁷ W Sedelnikach zamieszkał Stanisław Władyczański, syn Miłosława, wraz z rodziną, któremu pozwolono zostać nauczycielem w pobliskiej szkole w Koniuchach. Został aresztowany w okresie ponownej okupacji sowieckiej w październiku 1944 r. i wywieziony na Syberię. Po kilkuletnim pobycie w sowieckim łagrze dołączył do rodziny w Białymstoku.

⁸ Jeszcze pod koniec XX w. podczas podróży w rodzinne miejsca Janusz Władyczański otrzymał od zaprzyjaźnionych sąsiadów strzępy dokumentów majątkowych ze Skarbcu, odnalezionych na śmietniku w Podorosku.

wykorzystując okres przejściowy między wycofaniem się Armii Czerwonej a wejściem Niemców. Zniszczono przede wszystkim elementy drewniane – wyłamywano okna, drzwi, zrywano parkiet, którym palono w piecach. Po przybyciu wojennej administracji niemieckiej stan pałacu był tak fatalny, że zapadła decyzja o jego rozbiórce, a uzyskany z niej materiał przeznaczono do budowy siedziby urzędu gminy (Amstkomisariatu) w pobliskim Podorosku.

Szczerząca nie miały także dwie pozostałe siedziby Władyczańskich. Drewniany dwór w Dubowie – już po 1945 r. – rozebrano na polecenie władz sowieckich. Z kolei XIX-wieczny modrzewiowy dworek z Sedelnik ekspatriowana w 1947 r. rodzina Władyczańskich pozostawiła w dobrym stanie, dlatego też przez kolejne pół wieku służył okolicznej ludności jako „Klub Wiejski”. Niestety, brak remontów i odpowiedniego nadzoru budowlanego spowodował stopniową ruinę i ostateczne zniszczenie dworu w 2000 r.

Podobny los spotkał siedzibę rodzinną Szrzedzińskich herbu Leliwa z Podlasia. Rodzina Szrzedzińskich od początku XX wieku była właścicielem majątku Turośń Kościelna⁹. Oprócz murowanego dworu w skład kompleksu dworskiego wchodziły: zabudowania gospodarcze, oficyna oraz letni pawilon. Poprzedni właściciele zamieszkałi w Grodnie, nie dbając o majątek w Turośni, czym doprowadzili dwór do złego stanu. Państwo Szrzedzińscy, ze względu na wysokie koszty remontu, tuż przed wybuchem wojny postanowili rozebrać dwór. Rodzina zamieszkała w oficynie, natomiast obok starego dworu przygotowano fundamenty pod nowy budynek mieszkalny. Prace budowlane przerwała wojna. Tuż po przejściu Białostoczczyzny przez Sowieców rozpoczęły się aresztowania.

W grudniu 1939 r. oddział NKWD zawitał także do majątku w Turośni Kościelnej. Sowieci skonfiskowali cały inwentarz żywy, uśmiercając zwierzęta na miejscu strzałami z pistoletu. Aresztowano właściciela – Józefa Szrzedzińskiego, którego przewieziono do aresztu w Białymstoku, a następnie wywieziono na Syberię¹⁰. Podczas gdy pozostała rodzina – siostry oraz żona z dziećmi – uciekła przed aresztowaniem i ukrywała się u zaprzyjaźnionych ludzi w sąsiednich miejscowościach, sowiecki oddział zdewastował oficyny. Rabowano wyposażenie domu, a rzeczy, których nie udało się zabrać, niszczone (np. strzelano do olbrzymich lusterek wbudowanych w ściany oficyny). Wkrótce do ograbionej oficyny zakwaterowano rodziny przybyłe ze wschodu, które dopuściły się kolejnych zniszczeń. Ostateczny cios budynkom dworskim w Turośni zadała miejscowa biedota, która koczowała w nich w połowie lat czterdziestych. Podobnie jak w pałacyku Władyczańskich w Skarbcu – doszczętnie zniszczono stolarkę okienną i drzwiową, parkiet zrywany z podłóg palono w ogniskach. Pozbawiony zabezpieczeń dach budynku zawalił się, dlatego też właściciele postanowili ostatecznie rozebrać ruinę, a materiał użyć do budowy domu na części przedwojennego fundamentu przeznaczonych pod dworek. Z dawnych zabudowań pozostał jedynie piętrowy pawilon ogrodowy, który posłużył „nowej” władzy jako Urząd Stanu Cywilnego i gminna biblioteka.

Podobnych przykładów dewastacji i zniszczeń dworów w województwie białostockim można by mnożyć wiele. Siedziby ziemiańskie ucierpiały szczególnie podczas okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 oraz w trakcie działań wojennych w latach 1944–1945. Koniec wojny nie oznaczał zakończenia procesu dewastacji. Tak zwana reforma rolna, wprowadzona przez PKWN we wrześniu 1944 r., pozbawiła pozostałe dwory i pałace gospodarzy.

⁹ W 1929 r. właścicielem majątku Turośń Kościelna, o pow. 182 ha, był Józef Szrzedziński, zob. *Księga adresowa...*, s. 161.

¹⁰ Józef Szrzedziński doczekał „amnestii” dla Polaków po 1941 r., jednak nie zdążył ewakuować się z armią Andersa z ZSRS. Zmarł w szpitalu w Melekesie 15 III 1945 r.



Dwór w Sedelnikach, stan przedwojenny, w latach 80. i współczesny

Usuwano z własnych mieszkań – nieraz z zakazem osiedlania się w rodzimym powiecie – rodziny od pokoleń zamieszkujące swoje siedziby. Opuszczone obiekty – niezabezpieczone, pozostawione na łaskę nieudolnej państwowej administracji, zostały ograbione z wyposażenia. Meble, obrazy oraz inne wartościowe przedmioty pochodzące z likwidowanych dworów można było nabyć po niewielkiej cenie. Ostatecznej destrukcji dokonywała miejscowa ludność lub rodziny zakwaterowane w dworze.

Zniszczenie siedzib ziemiańskich nie polegało tylko na fizycznej likwidacji dworu. Upaństwowione gospodarstwa, pegeery, zabudowywano blokami z płyty, nie zważając na założenia parkowo-ogrodowe¹¹. Niejednokrotnie „nowe rządy” w skonfiskowanych majątkach rozpoczynały się od wycinki alej dworskich i karczowania ogrodów. Do naszych czasów przetrwały nieliczne obiekty, które służyły po wojnie jako szkoły, urzędy bądź domy kultury. Istniejące jeszcze w latach siedemdziesiątych dwory, niejednokrotnie piękne dzieła polskiej architektury drewnianej, na skutek zaniedbań ostatecznie popadły w ruinę¹².

W województwie białostockim z kilkuset dworów i pałaców ziemiańskich z okresu przedwojennego do czasów dzisiejszych pozostało kilkanaście zabytkowych siedzib. Część z nich jest w tragicznym stanie i pozostawiona bez opieki wkrótce przestanie istnieć¹³. Rodziny przedwojennych właścicieli i ich spadkobiercy nie doczekały się zwrotu majątków zagrabionych przez rządy komunistyczne w latach czterdziestych. Po przedwojennym pejzażu, którego integralną częścią były liczne dworki polskie, nie pozostał już prawie żaden ślad.

Ilustracje ze zbiorów J. Władczyńskiego

¹¹ Przykładem oszczędzenia kompleksu dworskiego jest pałac hrabiów Ossolińskich w Rudce koło Brańska z zabudową jednorodziną i blokami na terenie ogrodów.

¹² Przykładem tego mogą być dwory: XVIII-wieczny w Świętku-Strumianach i XIX-wieczny w Hołnach Mejera, które zostały utracone w początku lat siedemdziesiątych, mimo licznych interwencji w lokalnej prasie, zob. H. Wilk, *Zapomniany dworek*, „Gazeta Białostocka” nr 63, 4 III 1972; *idem*, *Pouczająca strata*, „Gazeta Białostocka” nr 61, 3 III 1973.

¹³ W stanie grożącym katastrofą budowlaną jest dwór w Markowszczyźnie koło Białegostoku.